

Adam Talarowski: „Fotografie z natury, ożywione inteligencją”, czyli o wczesnym piśmarstwie Tołstoja

Nie rezygnujmy z dorobku rosyjskiego mistrza! Pomimo tego, że fascynująca jest pasja, energia i autentyzm jego myśli przesiąkniętej religijnym i etycznym niepokojem, wartości nie tracą prace z wcześniejszego okresu twórczości, a ich lektura może przynieść wiele satysfakcji i rozumnego namysłu – pisze Adam Talarowski w „Teologii Politycznej”: „Tołstoj. Anarcho-konserwatyzm stosowany”.

Lew Tołstoj jest piśmarzem, na którego ogromnym dorobku (rosyjska edycja dzieł zebranych liczyła sobie 90 tomów) silnie odcisnęła się ewolucja ideowa, zwłaszcza przemiana filozoficzno-religijna i moralna, którą przeszedł w latach 70. XIX wieku. Przyglądając się polskiemu piśmiennictwu poświęconemu twórczości rosyjskiego arystokraty i „anarchokonserwatysty”, zarówno przedwojennemu, jak i temu ostatnich dekad (nieco odmiennie było w czasach PRL) można odnieść wrażenie, że zainteresowanie nasyceniem ideowym światopoglądu Tołstoja jako myśliciela wzywającego do przemiany życia i stosunków międzyludzkich, apostoła radykalnego odczytania ewangelicznych wskazówek i przeciwnika jakichkolwiek form przemocy w życiu społecznym, dominuje (tak jest również w bieżącym numerze „Teologii Politycznej Co Tydzień”) nad refleksją biorącą sobie za przedmiot oglądu powieściopisarstwo autora „Wojny i pokoju” czy „Anny Kareniny”. Niemal odruchowo te właśnie tytuły przychodzą na myśl, gdy chcemy przypomnieć najwybitniejsze dokonania mieszkańca Jasnej

Polany, a przecież już przed ich publikacją (pierwszą z nich ogłosił mając lat 41, drugą – 45) był uznanym, choć o oczywiście dużo jeszcze niższym statusie i rozpoznawalności, pisarzem. Pojawiały się nawet próby uchwycenia powodów stosunkowo nikłej recepcji dorobku Tołstoja w Polsce w pierwszym okresie jego literackiego powodzenia – zdaniem Antoniego Semczuka odpowiadała za to jego współpraca ze skrajnie nieprzychylnym Polakom środowiskiem Michała Katkowa oraz fakt, że pierwszych prób translatorskich mających służyć popularyzacji utworów Lwa Nikołajewicza dokonywał urzędowy Dziennik Warszawski. Nie zapominając o tym kontekście, spróbujmy przyjrzeć się wcześniejszej, poprzedzającej przełom światopoglądowy twórczości arcymistrza powieści realistycznej i portretu psychologicznego, starając się równocześnie uchwycić, co decydowało o powodzeniu artystycznym i czytelniczym jego utworów.

„Młody jeszcze literat, który niedawno wystąpił na pole piśmiennictwa (...) zyskał już sobie wielką sławę” – z tą, lekko chyba przesadną emfazą, zaczynały się prawdopodobnie pierwsze w piśmiennictwie polskim publicznie ogłoszone zapowiedzi talentu Lwa Tołstoja (tak uważa Piotr Grzegorzczak, twórca opracowania „Lew Tołstoj w Polsce”), celnie, choć w nieco protekcyjnym tonie przepowiadające „niejeden jeszcze utwór znakomity” pisarza, o ile ten „poświęci się na seryo literaturze”. Pomimo tak trafnych przypuszczeń, nieznanemu autorowi powyższych słów, opublikowanych w 1858 roku, nie mógł chyba spodziewać się, jak niezwykle w pół wieku później będzie status w literaturze rosyjskiej i światowej, a także wśród polskich czytelników „hrabiego Leona Tołstoja”, który wówczas „zyskał już sobie wielką sławę powieściami „Dziecinne lata” i „Pierwsza młodość”. Tak zwana trylogia autobiograficzna (składają się na nią, wedle tytułów w

tłumaczeniu Pawła Hertza – „Dzieciństwo”, „Lata chłopięce” i „Młodość”) ujawnia już charakterystyczne właściwości jego metody pisarskiej.

*Spróbujmy przyjrzeć się
wcześniejszej, poprzedzającej
przełom światopoglądowy
twórczości arcy mistrza
powieści realistycznej i
portretu psychologicznego,
starając się równocześnie
uchwycić, co decydowało o
powodzeniu artystycznym
utworów*

Ogłoszone w latach
1852–57 (między 24.
a 29. rokiem życia
Tołstoja) utwory
cechuje szczególnie
zainteresowanie
zglobianiem
osobowości ludzkiej,
jej natury,
charakteru,
usposobienia, zasad
moralnych,
dociekliwa analiza
świadomych i

podświadomych motywacji dla sposobów myślenia i działania. W ich lekturze uderza łatwość i literacka sprawność, z jaką przychodzi autorowi przywoływanie wspomnień z dzieciństwa i przeżywanym wówczas stanów emocjonalnych (tak często osiagających skrajność – i przechodzących z jednego w drugi, zwłaszcza w latach młodzięńczy!), przesyconych głębokim, wciąż żywym, wewnętrznym uczuciem, a przez to uderzająco autentycznych i w tym autentyzmie ujmujących. Dzisiejszego czytelnika, zwłaszcza części zatytułowanej „Dzieciństwo”, czaruje także sama atmosfera życia młodego potomka rosyjskich posiadaczy ziemskich: przybyli z zagranicy, surowi i poczciwi jednocześnie guwernerzy (uczący niemieckiego Karol Iwanycz z nieodłączną tabaką, który otrzymawszy wiadomość o wysłaniu chłopców na naukę do szkół dyktuje z pasją podczas ostatniej lekcji

kaligrafii „Ze wszystkich namiętności najokropniejsza jest niewdzięczność”), siostry grające w salonie na fortepianie, polowania z ogarami ojca, obrazy świętych patronów i jurodwi odwiedzający domostwo... Ale też refleksje nad naturą wspomnień, szczególnie gorących, gdy mowa o straconej w dzieciństwie matce („Tyle wspomnień powstaje z przeszłości, gdy usiłuje się przywołać w pamięci rysy ukochanej osoby, że skroś te wspomnienia widać je niewyraźnie, jak przez łyż. To łyż wyobraźni. Gdy staram się przypomnieć sobie mamę taką, jaką wówczas była, widzę tylko jej czarne oczy, wyrażające zawsze tę samą dobroć i miłość...”). Któż z czytelników po ich lekturze zdoła wyrzucić z pamięci postaci i atmosferę unieśmiertelnioną przez Tołstoja w całej swej czarującej, zapomnianej codzienności (dziś – z historycznej perspektywy – także unikalności)? Ta częściowo autobiograficzna, a częściowo wyobrażona wersja własnego dzieciństwa spisana została w dygresyjnym stylu, którzy badacze łączą z inspiracją twórczością Laurence’a Sterna, poprzez precyzyjny dobór znaczącego szczegółu nosi jednak autorski stempel rozpoczynającego swą pisarską drogę przyszłego literackiego mistrza.

Przychylnie odebrano w Rosji „Opowiadania sewastopolskie”, podkreślając (jak w dalszym ustępie cytowanej powyżej noty) że ich autor „podczas oblężenia Sewastopola był w liczbie obrońców tej warowni”. Rzeczywiście, Tołstoj po nieukończonych studiach na uniwersytecie w Kazaniu wstąpił do armii rosyjskiej na Kaukazie i służył w trakcie kampanii przeciwko powstaniu tamtejszych górali, a także w wojnie krymskiej, której najbardziej znanym epizodem jest właśnie oblężenie Sewastopola, głównej rosyjskiej bazy morskiej nad Morzem Czarnym, okupione ogromnymi stratami ludzkimi i wysiłkiem obu stron, a ostatecznie – zdobyciem twierdzy przez sprzymierzone siły turecko–brytyjsko–francuskie. Literackim plonem był wspomniany cykl opowiadań–reportaży, zachowujących dziś zaskakującą aktualność

w realistycznym przekazie doświadczenia wojennego dzięki Tołstojowskiej metodzie ukazywania okoliczności zdarzeń, ich przebiegu, towarzyszących im stanów emocjonalnych i psychologicznych z punktu widzenia uczestników. Opublikował także pojedyncze utwory, m.in. jedno z pierwszych tłumaczonych w prasie na język polski opowiadań – „Wyrąb lasu”. Jest ono dobrą ilustracją tezy, że od strony metody pisarskiej całą wczesną twórczość Tołstoja cechuje przeniesienie akcentu ze sfery fabularnych komplikacji na ukazanie emocji, motywacji, życia moralnego bohaterów, ukazanego przez drobne nawet czyny i działania. W opowiadaniu tym narrator dzieli żołnierzy wedle ich charakteru i sposobu bycia na typy, ich odmiany i połączenia („przewodzący–polityk jest zawsze wymowny, piśmienny, chodzi w różowej koszuli, nie jada ze wspólnego kotła, pali czasem tytoń Musatowa, uważa siebie za nieskończenie wyższego od prostego żołnierza...”), by następnie ilustrować zaproponowaną klasyfikację w mistrzowskich miniaturach i portretach, takich jak ogniomistrza Maksimowa, który „z pewnością sam nie rozumiał własnych słów”, ale dzięki temu żołnierze lubili go słuchać i „domyślali się w tym głębokiego sensu, chociaż podobnie jak i ja nic nie rozumieli. Ale kładli to na kanwę swojej głupoty i tym bardziej szanowali Fiodora Maksimycza”. Uczciwego krawca Wielenczuka, ukazanego nie bez akcentów komicznych, który „nawet pracować nie mógł, bo ciągle płakał”, gdy ukradziono mu materiał na płaszcz, a otrzymawszy poważny postrzał przy wymianie ognia chciał rozliczać się z pieniędzy, otrzymanych od porucznika na poczet przyszłych prac, zaliczyć można do grona tak lubianych przez Tołstoja bohaterów, portretowanych przezeń bez idealizacji i dydaktyzmu, z nutami ironii, nie bez trudności dążących jednakże do dobra rozumianego jako wierność wyznawanym ideałom.

*Nie rezygnujmy tak łatwo z
dorobku rosyjskiego mistrza*

Po zawarciu
małżeństwa w 1862
roku Tołstoj
poświęcił 7 lat na
przygotowania i

pisanie swej ogromnej powieści-epopei – „Wojny i Pokoju”. Był to prawdziwy triumf i punkt szczytowy możliwości jakie dawała powieść realistyczna XIX wieku. Jednym z pierwszych znanych nam z imienia i nazwiska polskich miłośników talentu rosyjskiego hrabiego był wydawca i dziennikarz, Adam Honory Kirkor, posługujący się pseudonimem Jan ze Śliwiny. „Z wielkim talentem napisana” – zachwycał się i przybliżał krajowej publiczności nietłumaczoną jeszcze wówczas na język polski „Wojnę i Pokój” Tołstoja, w której ten, jego zdaniem, „wiernie dagerotypuje” rosyjską arystokrację, „malując wprawnym piórem złe i dobre [jej] strony”. Podkreślał, że jest to „psychologiczny traktat z wielkim talentem i znajomością ludzi i epoki napisany”, analizując, że „zadaniem autora było skreślić dwie ostateczności, które w owej epoce walczyły ze sobą: z jednej strony siła, męstwo, sława narodu; z drugiej brak charakteru, brak poczucia własnej godności, czołganie się i płaszczenie się przed władzą”. Ostatnią uwagę bez wątpienia ułatwiał fakt publikacji tych słów w Krakowie, a nie w prasie zaboru rosyjskiego.

Spośród najpierwszych powag literatury polskiej swego czasu, do piewców Tołstojowskiej epopei należał Józef Ignacy Kraszewski, który, choć diagnozował pewne „usterki budowy” dzieła („rozdziały i ustępy zbyt obszerne, zboczenia odrywające uwagę czytelników od głównego wątku, szkodzące zaciekawieniu i zajęciu”), nie umniejszał wielkości utworu, którego bohaterowie „namalowani są ręką mistrza, z wyborną znajomością charakteru narodowego”. Jest to możliwe dzięki temu, że

„autor zna tajemnice salonów, które przed oczy stawia”. Dzięki temu „wszystkie osoby żyją tu, poruszają się, stanowiąc, że tak powiemy, fotografie z natury, ożywione inteligencją wyższą. Światła i cienie, zalety i wady mieszają się i sprawiają wrażenie łudzącej prawdy”. Dziś możemy powiedzieć, że „Wojna i Pokój” przeszła próbę czasu: wciąż w wielu rankingach i ocenach wymieniana jest jako jedna z kilku najważniejszych powieści wszech czasów, wielką estymą ciesząc się nie tylko w Rosji, ale też choćby w świecie anglosaskim. W te same tony, wskazujące na rodzaj kunsztu powieściopisarskiego Tołstoja, uderzał amerykański popularyzator rosyjskiego pisarza, Ernest J. Simmons: „W żadnej innej powieści niezwykle mistrzostwo operowania znaczącym, realistycznym szczegółem, nadzwyczajna subtelność i bogactwo psychologicznej analizy nie osiągnęły takiego powodzenia w kreacji wrażenia ukazania naturalnego życia. Czytelnik nigdy nie wyczuje nieporadnej ręki manipulującego życiem autora. W żadnej innej pracy Tołstoj nie naśladował z taką doskonałością sposobu mówienia licznych postaci, tak jednakże zindywidualizowanych, że czytelnik może rozpoznawać je przez to, co i jak mówią” [przekład własny].

Dziś, gdy nawet najpilniejszy uczeń liceum ogólnokształcącego przystępujący do egzaminu maturalnego z języka polskiego mógł nie przeczytać choć jednego zdania z utworów Lwa Tołstoja, nie rezygnujemy tak łatwo z dorobku rosyjskiego mistrza. I nawet pomimo tego, że fascynująca jest pasja, energia i autentyzm jego myśli przesiąkniętej religijnym i etycznym niepokojem, wartości nie tracą prace z wcześniejszego okresu twórczości, a ich lektura może przynieść wiele satysfakcji i rozumnego namysłu.